

## 1. Startujemy w wyborach!

Proponujemy ruchom i organizacjom obywatelskim utworzenie wspólnego komitetu wyborczego i apelujemy o podjęcie decyzji o kandydowaniu w wyborach do Sejmu i Senatu w ramach wspólnej listy opozycji. My taką decyzję podejmujemy.

Kandydujemy i szukamy 100 kandydatów w każdym z okręgów wyborczych do Senatu oraz 460 kandydatów w 41 okręgach sejmowych, ponieważ:

- Chcemy dopilnować, by rywalizacja w wyborach miała na celu zwycięstwo dla wspólnego dobra wszystkich, a nie realizację partykularnych interesów partii.
- Chcemy dopilnować, by najważniejsze społeczne postulaty doczekały się realizacji w granicach wyznaczonych świadomą decyzją obywateli, a nie bieżącym interesem partyjnym;
- Chcemy wyznaczyć granice każdej władzy i zapewnić uczciwe reguły parlamentarnej politycznej rywalizacji oraz realizację konstytucyjnej zasady, w której instytucje demokracji należą do obywateli i im służą;
- Mamy plan, jak zmienić Polskę, by nikt nie czuł się w niej wykluczony i żaden z wyborców po żadnej ze stron dzisiejszej politycznej wojny nie musiał bać się wyniku wyborów;
- Po wielokroć zawiedzeni, niejednokrotnie wprost oszukani, nie zamierzamy pozostawiać wszystkiego w rękach partyjnych liderów, nad którymi nie mamy kontroli i którzy otwarcie odmawiają nam prawa wpływania na decyzje podejmowane ponad naszymi głowami;
- Widząc zagrożenie ze strony populizmów sterowanych przez politycznych spin doktorów, jesteśmy przekonani, że wyborczym wyzwaniom zdoła dziś podołać tylko wielki ruch społeczny, a nie wyłącznie stratedzy w partyjnych sztabach i ich marketingowe doświadczenie;
- Mamy dość. Demokrację po prostu się praktykuje, a nie ją obiecuje. Prawami i wolnością się żyje, a nie czeka na ich nadanie z rąk dobrej władzy.

Wyborczy kontekst to również seria porażek, które nastąpiły w latach rządów PiS. Swój program ogłaszaliśmy w kwietniu 2018 roku, u progu cyklu obejmującego wybory samorządowe, europejskie, parlamentarne i prezydenckie. W każdym tych przegranych wyborach domagaliśmy się wspólnych list i wspólnych kandydatów wszystkich partii demokratycznej opozycji, za każdym razem przestrzegaliśmy przed porażką. Nasze postulaty były konsekwentnie ignorowane lub otwarcie zwalczane.

W ciągu kilku lat działalności zdołaliśmy wymóc kilka ustępstw na władzy wrogiej obywatelskiej podmiotowości i kilka rzeczy wbrew tej władzy zbudować. Niektóre z nich uważamy za znaczące dla ustroju Rzeczypospolitej, o której marzymy. Jesteśmy z nich dumni. Należy do nich faktycznie dzisiaj realizowana rozproszona kontrola konstytucyjności przepisów prawa, postanowień władz i postępowania jej służb przez sądy powszechne, które dziś – pomimo zamachu na nie – demonstrują niezawistość większą niż kiedykolwiek w historii III RP. Wspólnie z innymi ruchami obywatelskimi i bez udziału partyjnych polityków wieloletnim, wielkim i kosztownym wysiłkiem zatrzymaliśmy ofensywę na sądy, wpłynęliśmy

na politykę Unii Europejskiej wobec łamania podstawowych norm praworządności przez państwa członkowskie i zdołaliśmy ją radykalnie odwrócić w stosunku do tradycyjnej bezradności wobec wszystkiego, co chwilę wcześniej bez żadnych konsekwencji zdarzyło się np. na Węgrzech. Wymogliśmy zasadę „pieniądze za praworządność”, tworząc w ten sposób warunki nietrudnego już zwycięstwa w tej najważniejszej i najtrudniejszej batalii, jaką od lat prowadzimy przeciw władzy. Równocześnie jednak przez te wszystkie lata żaden z naszych postulatów nie doczekał się nawet odpowiedzi ze strony partii opozycji. Ten bilans szokuje.

Wybory pod obecnymi rządami nie są żadną miarą uczciwe. Przejęte media, ich faktyczny monopol i niesłychana propaganda, akty politycznego przekupstwa na nieznaną wcześniej skalę, wreszcie na koniec skandal podsłuchowy – nie było i nie ma szans na równą konkurencję w tych warunkach. Grożą nam również po prostu fałszerstwa – władza ma w rękach wszystkie instrumenty, by tego dokonać. Trzeba więc działać na rzecz mobilizacji przy urnach, trzeba dbać o społeczną kontrolę uczciwości liczenia głosów. Potrzebujemy kompetentnych strategów i ekspertów od komunikacji, zdolnych do przeciwdziałania propagandowym manipulacjom. To są oczywiste dziś wyzwania. Ich wypełnienie może się jednak okazać niewystarczające.

Pomimo tej samej ogromnej nierówności szans w wyborach parlamentarnych w 2019 roku oddaliśmy na trzy partie opozycji niemal o milion głosów więcej niż ich uzyskał PiS – i tę przewagę uwzględnił ogłoszony wynik, niezależnie od tego, czy był uczciwy i rzetelnie liczony. Pomimo tej przewagi przegraliśmy. Ta klęska była przewidywalna. Oczywista dla każdego, kto poważnie kalkulował szanse i czytał dane zamiast bezkrytycznie przyjmować partyjne „przekazy dnia”. Porażka była skutkiem fatalnej decyzji o starcie trzech opozycyjnych komitetów wyborczych przeciw zdyscyplinowanej wciąż Zjednoczonej Prawicy. Przestrzegaliśmy przed tym i próbowaliśmy przeciwdziałać. Od partyjnych polityków, którzy w imię własnych interesów zmarnowali ogromną społeczną mobilizację w tej nierównej walce, nie usłyszeliśmy potem „przepraszam”. Zamiast tego powtarzają nam dziś, byśmy po raz kolejny czekali aż w zaciszu gabinetów dojrzeją ich polityczne decyzje. Nie – nie chcemy czekać.

Czekać zaś każe nam się dziś również na samoistny upadek PiS pod ciężarem jego własnych porażek w rządzeniu. Wszystkie znaki wskazują, że ten upadek może nadejść naprawdę. Kosztem jest jednak śmiertelne żniwo Covid 19 i zbrodniczych działań państwa na granicy, upadek i rozkład jakkolwiek pojmowanej etyki życia publicznego, gwałtowny kryzys gospodarczy, kompletny upadek autorytetu państwa i wszelkich jego instytucji, całkowita polityczna i rosnąca gospodarcza izolacja międzynarodowa Polski. Te koszty odczuwamy wszyscy. Historia uczy zaś, że chaos upadku nigdy nie sprzyja rozkwitowi demokracji, a staje się zamiast tego pożywką populistycznego szaleństwa... Nie zamierzamy biernie przyglądać się katastrofie.

Zadaniem obywatelskich ruchów na rzecz demokracji jest pilnować przestrzegania reguł demokratycznej gry. W razie potrzeby – wyznaczać te reguły. Tej roli arbitra w politycznej rywalizacji nie wolno mylić z rolą uczestnika. Ta zasada wykluczała dotąd bezpośredni udział ruchów obywatelskich w wyborach. Od dawna wiedzieliśmy jednak, że odsunięciu od władzy obecnej ekipy musi towarzyszyć wielki wysiłek budowania ustrojowych reguł polskiej

demokracji niemal od podstaw – nie tylko z uwagi na ogrom zniszczeń, ale także dlatego, że to istotne niedostatki demokracji spowodowały kryzys, który ponad sześć lat temu przyniósł niszczący triumf populizmu. Partie nie uzdrowią się same, nie narzucą same na siebie ograniczeń i zdrowych reguł autentycznej reprezentacji. Doświadczenia ostatnich sześciu lat obfitują w sytuacje, w których partykularyzm partyjnych aparatów stawał nie tylko ponad społecznymi postulatami, ale nawet – jak w 2019 roku – ponad oczywistym, jak się zdawało, postulatem politycznej zmiany władzy. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem jesteśmy dzisiaj przekonani, że kraju w momencie tak wielkiego przesilenia nie wolno pozostawiać w rękach tych, którzy odpowiadają za kryzys i zawiedli wielokrotnie.

Dziś Obywatele RP są zdecydowani kandydować w wyborach. Apelujemy do innych ruchów i organizacji obywatelskich o podjęcie takiej samej decyzji.